Rok VIII. Nr. 288. Sosnowiec, środa 18 października 1933 roku Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

...erata wy-
...ięcznie
...
dmi...
karni...
ul. Te...
Telefon
6-92, Adm...
4-97, Drukar...
Konto czekowe P.K.O. Katowice 30...

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Brali pieniądze, że zamykali fabryki.

Kulisy gospodarki kartelu cementowego.

WARSZAWA, 17. 10. (wł.) W dzisiejszej rozprawie w sądzie kartelowym o uchylenie decyzji ministerjum przemysłu i handlu rozwiązującej kartel cementowy przemawia od rana adw. Altberg, rzecznik cementowni.

Mówca rozprawiał się z wysuniętym przez ministerjum przemysłu i handlu zarzutem, iż kartel cementowy otrzymuje od producentów zagranicznych pieniądze za to, iż nie eksportuje z Polski cementu i wolał kosztem zwiększenia bezrobocia w kraju zredukować swoją produkcję by czerpać łatwe zyski z nierόbstwa .Dzięki tej polityce kartelu polski konsucent i robotnik nie osiągają ani grosza zysków przez kartel uzyskiwanych.

Mówca dowodził, że cement przestał być artykułem eksportowym na całym świecie, w przemyśle tym bowiem od 1928 r. zaszły zasadnicze perturbacje. Powstały poważne ośrodki przemysłu ceemntowego w Egipcie, Syrji, Palestynie, Brazylji i Chile .Pozatem największym eksporterem w Europie jest Danja i Belgja. Cementownie belgijskiej leżą nad brzegiem morza odległe o 600 klm. i w związku z podrożeniem frachtów przewozowych polski cement nie mógłby wytrzymać konkurencji. Zatem suma, którą zagraniczni kontrahenci wpłacają polskiemu kartelowi jest raczej korzystnym przypływem do kraju gotówki gdyż i tak nie moglibyśmy cementu wywozić, a cena jego na rynku wewnętrznym jest również deficytowana.

Jakiż interes mają jednak przemysłowcy zagraniczni w łożeniu pieniędzy na polski kartel? Chodzi o to, że zagranica obawia się dumpingu polskich cementowni, które same nie mogłyby osiągnąć żadnych zysków ,ale mogłyby popsuć cenę na rynku światowym.

Tajemniczy spacer samochodowy Goeringa

z portjerem -- w dniu pożaru Reichstagu.

Sensacyjne zeznanie w procesie berlińskim.

BERLIN, 17. 10. PAT. Na wstępie dzisiejszej rozprawy o podpalenie Reichstagu przewodniczący zakomunikował o nagłym zgonie generalnego konsula holenderskiego, Knobela, który codziennie przysłuchiwał się rozprawie. Przewodniczący wyraził żal z powodu zgonu tak wybitnie objektywnego człowieka. Zkolei nadprokurator domagał się oddalenia szeregu wniosków, m. in. dla ustalenia alibi Dimitrowa, wniosku o wezwanie świadków przebywających w Rosji sowieckiej. Dr. Reichert bronił wniosku o wezwanie świadków.

W czasie zeznań właściciela firmy stolarskiej, która pracowała w Reichstagu ustalono, że przed każdem krzesłem w sali posiedzeń znajdowała się skrzynka na drugi i że w skrzynkach tych, jak zaznaczył rzeczoznawca, podpalacze mogli umieścić materjały palne. Następnie przesłuchano portjera bramy nr. 2. Świadek niedopuszcza możliwości, aby ktoś dokonał odcisku woskowego klucza, do loży bowiem portjera dostęp miały tylko osoby godne zaufania.

Ostatni przesłuchany był garderobiany parlamentu. Obecne zeznania jego odbiegają od zeznań złożonych w śledztwie. Jak bomba pada na sali oświadczenie świadka, że krytycznego wieczoru był on przesłuchiwany przez premjera Goeringa w gmachu pruskiego ministerjum spraw wewnętrznych na Unter den Linden.

Obrońca zapytuje: „Powiedział pan że pierwsze zeznania poczynił pan u premjera Goeringa, czy to nie pomyłka;. Świadek przeczy i pa szeregu pytań odpowiada „Pojechałem z premjerem automobilem Reichstagu do ministerjum spraw wewnętrznych na Unter den Linden i tam byłem przesłuchany przez pana Daluege". Nadprokurator stwierdza, że Daluege był wówczas szefem policji kryminalnej. Świadek wyjaśnia dalej, że powrócił z domu do gmachu Reichstagu, g d y ż c h c i a ł w i d z i e ć się z premjerem Goeringiem jako przewodniczącym parlamentu, gdy tylko dowiedział się o pożarze. Na pytanie Dymitrowa czy świadek spotkał się jeszcze raz z premjerem Goeringiem, świadek odpowiada: „W sprawie dotyczącej pożaru — nie". Na tem rozprawe przerwano.

Walasiewiczówna na Zamku.

WARSZAWA, 17. 10. (wł.) Dziś w południe prezydent Rzplitej przyjął na pożegnalnej audjencji mistrzynię i rekordzistkę świata Stanisławę Walasiewiczównę. Walasiewiczównie towarzyszył dyr. Lenartowicz z rady organizacyjnej polaków zagranicą, pod której opieką rekordzistka znajdowała się w Polsce. P. prezydent rozmawiał z Walasiewiczówną dłuższy czas i żywo interesował się jej wynikami i planami na przyszłość. Wreszcie życzył jej dalszych sukcesów dla dobra i sławy polskiego sportu. Walasiewiczówna wyjeżdża w czwartek z Polski na statku „Kościuszko"

—xOx—

Aresztowanie sprawcy zamachu bombowego na bazylikę św. Piotra w Rzymie.

RZYM, 17. 10. PAT. Policja aresztowała 3 włochów Renato i Alda Cianca oraz Leonardo Bucci - Glióni oskarżonych o działalność terorystyczną we Włoszech. Oskarżeni są sprawcami zamachu bombowego dokonanego w dniu 25 czerwca rb. w bazylice św. Piotra.

Bucci - Glioni zeznał, że otrzymał polecenie dokonania zamachu w Bazylice św. Piotra oraz innych zamachów terorystycznych od Albina Cianca w Paryżu.

Lotnicy polscy w Bukareszcie

podejmowani przez oficerów rumuńskich.

BUKARESZT, 17. 10. Wczoraj oficerowie rumuńscy podejmowali lotników polskich wieczerzą. W wieczerzy wziął udział ks. Mikołaj, który wzniósł toast na cześć lotnictwa polskiego. Płk. Rayski złożył dziś wizytę ministrowi wojny i władzom wojskowym. Po południu w poselstwie polskiem odbył się obiad z udziałem ministra wojny, szefa sztabu głównego i podsekretarzy stanu lotnictwa i spraw zagranicznych. Wieczorem aeroklub rumuński wydał raut. Pokazy lotnicze odłożono do jutra, wobec zapowiedzianego przybycia króla Karola. Odlot polskiej eskadry wyznaczony został na czwartek.

Bezczelne uroszczenia Goebbelsa

Apetyt na polskie Pomorze

LONDYN, 17. 10. PAT. „Daily Mail" zamieszcza wywiad z Goebbelsem, który na zapytanie korespondenta, czy hitlerowcy gotowi są porzucić pretensje terytorjalne wobec Polski, oświadczył, co następuje:

— „Oczywiście, nie możemy traktować korytarza polskiego jako urządzenia stałego, ale uważamy, że niema w Europie środkowej takiej sprawy, któraby uzasadniała wojnę. Nie spoczniemy, dopóki nie odzyskamy korytarza, ale mamy nadzieję odzyskania go drogą rokowań .Wydaje się to teraz niemożliwe, ale wiele niemożliwości stało się w Europie w ubiegłych latach rzeczywistością, a jedną z nich jest wzrost potęgi partji narodowych socjalistów w Niemczech".

Z kraju i ze świata

KONGRES NIŻSZYCH PRACOWNIKÓW POCZTOWYCH.

WARSZAWA, 17.10. W dniach 22 i 23 bm. odbędzie się w Bydgoszczy V walny zjazd delegatów związku niższych pracowników poczt., telegrafów i telefonów R. P. Jednocześnie odbędzie się uroczystość z okazji dziesięciolecia powstania miejscowego koła związku.

Na porządku obrad ,oprócz szeregu spraw organizacyjnych, znajdują się ważne kwestje aktualne świata pracowników pocztowych.

Ministerjum poczt i telegrafów wydało zarządzenie w sprawie urlopowania uczestników zjazdu.

NA ŁODZI UCIEKLI Z POŁOCKA.

WILNO, 17.10. Na teren Polski rzeką Dźwiną w małej łodzi własnej fabrykacji przedostało się dwuch uczniów szkoły technicznej w Połocku. Oświadczyli oni, że chcieli Dźwiną przedostać się do Polski, a stąd popłynąć dalej do morza, aby dotrzeć następnie do Ameryki, gdzie posiadają rzekomo znajomych.

Młodocianych podróżników skierowano do władz administracyjnych.

UCZENICE SZKOŁY POWSZECHNEJ KOMUNISTKAMI.

ŁÓDŹ, 17.10. W poniedziałek w sądzie okr. w Łodzi na ławie oskarżonych zasiadły uczenice szkół powszechnych, oskarżone o przynależność do partji komunistycznej i agitację antypaństwową.

Przed sądem stanęły 15-letnia Cywja Cebularz, 15-letnia Cywja Rosenzwajg, 14-letnia Perla Szyrzewska, 15-letnia Marja Kamińska i 15-letnia Macha Najman. Podsądne urządziły przed szkołą, do której uczęszczają, masówkę komunistyczną, po której udały się na ul. Limanowskiego, wznosząc po drodze okrzyki antypaństwowe.

Zostały one zatrzymane przez przechodniów i wówczas to okazało się, iż są uczenicami szkoły powszechnej.

Jak stwierdzono dziewczęta, należały do związku młodzieży komunistycznej „Pionier". Rozprawa poniedziałkowa odbywała się przy drzwiach zamkniętych. Sąd skazał Cybularzównę, Rosenzwajżankę i Szyrzewską na umieszczenie w domu poprawy. Wykonanie kary sąd postanowił zawiesić na przeciąg 3 lat. Pozostałe dwie oskarżone zostały uniewinnione.

NIE WSZYSTKIE SPRAWY PROWOKATORA HAREWICZA WYGASŁY.

WARSZAWA, 17.10. W sprawie zdemaskowanego prowokatora ochrany Harewicza prokurator Sieroszewski prowadzi intensywne dochodzenia.

Są pewne sprawy ,które nie uległy przedawnieniu i zdemaskowany prowokator prawdopodobnie zostanie pociągnięty od odpowiedzialności.

Harewicz przebywa obecnie w okolicach Milanówka.

SPRAWA ROBOTNIKÓW POLSKICH WYDALONYCH Z FRANCJI.

PARYŻ, 17.10. W związku z coraz częstszemi wypadkami wydalania z Francji robotników polskich, tamtejsze polskie organizacje robotnicze zwróciły się do władz francuskich i do konsulatu polskiego w Paryżu o uregulowanie sprawy kosztów przejazdu wydalonych obywateli polskich, którzy nie mają środków na pokrycie tych kosztów.

W myśl rozporządzenia francuskiego ministerjum spraw wewnętrznych, odstawienie wydalonego do granicy francuskiej odbywa się na koszt rządu. W praktyce jednak przepis ten często nie jest przestrzegany i robotnik, który nie ma na koszty przejazdu zostaje aresztowany wobec niezastosowania się do polecenia opuszczenia Francji.

Ponadto nieuregulowana jest sprawa kosztów podróży od granicy francuskiej do miejsca zamieszkania w kraju. Organizacje robotn. domagają się, aby koszta tej podróży pokrywał rząd polski. Sprawa ta rozstrzygnięta ma być w najbliższym czasie.

W Sowietach idzie ku wielkim zmianom

Głód-mocarz wywraca potężne słupy teorji i doktryn

Życie w Sowietach w miarę zbliżania się zimy ponownie wchodzi na tory niesłychanego kryzysu, o którym wymownie świadczą skromnie ogłaszane ceny żywności.

Mimo „oficjalnego" dobrobytu i postępu, o których rozpisują się dziennikarze na pierwszych stronach pism sowieckich, podawane ceny rynkowe przemawiają za tem, że zimowa sytuacja tegoroczna

będzie koszmarem.

Nafta, która w r. 1931 kosztowała 5 kop. litr, obecnie sprzedawana jest w cenie 80 kop., cukier zamiast 25 kop. — 2 rb. 50 kop., mięso zamiast 45 kop. — 5 rb.

Litanje tych cyfr możnaby dłużyć bez końca, lecz lepiej tego nie robić, a zapoznać się z zarobkiem robotnika.

Czy płace wzrosły odpowiednio do stosunków cen? Właśnie że nie, a w niektórych wypadkach

nawet obniżyły się,

gdyż państwo sowieckie hołdujące dotychczas zasadom inflacji, postanowiło zaniechać tej zgubnej polityki finansowej. Skurczenie obiegu bezwartościowych czerwońców odbiło się głównie na szerokich rzeszach robotniczych. Obniżenie płac nastąpiło wśród robotników wykwalifikowanych i budowlanych, dniówki których zostały obcięte przeciętnie o 10 proc.

Wraz z tem w Rosji pojawiła się nowa plaga współczesna:

dziadostwo.

Wśród robotników sowieckich wyrobił się ostatnio pogląd taki, że jeżeli płace zarobkowe nie dają możności przyzwoitego bytu, to

nie warto pracować.

Do zawodu dziadowskiego pchnęła masy osłowiona kolektywizacja, która w wyniku swej zupełnej klęski stworzyła

zgórą miljon wykolejonych chłopów.

Do tego miljona doszła niezliczona rzesze parjasów, pozbawionych możności otrzymania paszportów ze względu na ujemny stosunek do władzy i metod komunistycznych. Tysiące tych parjasów, nie ryzykujących niczem prócz własnego psiego życia, tworzą zakałę miast i wsi sowieckich.

Przepełniają oni wagony kolejowe, zarówno osobowe, jak i towarowe... Wędrują z miast do wsi i zpowrotem z jednym celem:

zjeść, przespać się i o ile się da — ukraść coś.

Próby walki z włóczęgami zapomocą radykalnych metod nie przyniosły pożądanych wyników, gdyż udało się to częściowo załatwić tylko w większych miastach. Próby na prowincji doprowadziły do kontrteroru ze strony tych ludzi, pozbawionych wszystkiego i nie dbających

ani o własne, ani o cudze życie.

Do nowej serji kłopotów rządów komunistycznych należy problem ratowania przemysłu, który został w okresie piatiletki rozbudowany i oddany pod nadzór i odpowiedzialność „speców" sowieckiego wyrobu. Obecnie ujawniło się, iż fachowcy ci, są tędzy jedynie w kwestjach teoretycznego komunizmu, lecz zupełnie nie orjentują się w gospodarce fabrycznej lub kopalnianej. Prócz tego oblicze moralne tych ludzi nie jest piękne, są to:

karjerowicze,

którzy posiadają legitymacje partyjną, ale niezwykłe bezkrytyczne pojęcie o swej przyrodzonej głupocie.

Obecnie zaczyna się nowa polityka wobec starych fachowców, których częściowo

zaczynają wywozić z wysp Sołowieckich,

zwalniają z więzień i oddają w ich ręce niemal dyktatorską władzę w zakładach przemysłowych.

Moskwa pełna jest pogłosek, że sytuacja ta nie potrwa długo gdyż w sferach rządowych na Kremlu coraz to bardziej zaczynają obmyślać kierunki

odwrotu od komunizmu.

W kołach partyjnych zupełnie nie wymieniają nazwiska Stalina, który widząc błędy swej polityki pozwala na dyskusję wyższym dostojnikom państwowym, aby z ich planów wysnuć wniosek i wprowadzić go w życie, uprzednio zwaliwszy winę na któregokolwiek z dygnitarzy.

Sytuacja słowem jest beznadziejna a zarazem ciekawa ze względu na szykujące się zmiany w polityce, a może i na czerwonym Olimpie.

Nowa konstytucja będzie uchwalona 3-go maja

Nowe wybory do sejmu i senatu w przyszłej jesieni

WARSZAWA 17. 10. W związku z pogłoskami zanotowanemi przez część prasy jakoby po uchwaleniu przez sejm budżetu miało nastąpić rozwiązanie sejmu i senatu z wyznaczeniem wyborów na wiosnę 1934 r. jeden z dziennikarzy zwrócił się do osobistości politycznej, mającej zwykle bardzo wczesne i ścisłe informacje z zapytaniem co sądzi o tych pogłoskach. Odpowiedź brzmiała, jak następuje:

—Uważam, że pogłoski są przedwczesne i nieścisłe, aczkolwiek zawierają niewątpliwie ziarno prawdy. Jest bowiem rzeczą możliwą, że kadencja obecnego parlamentu zakończy się wcześniej niż w jesieni 1935. Zależy tu przedewszystkiem od sprawy konstytucji. Uważam za wysoce prawdopodobne, że w obecnej sesji sejm i senat uchwalą konstytucję. Jeżeli obrady na ten temat nie skończą się w ciągu sesji budżetowej, która musi być zamknięta przed 1 kwietnia, przewiduję nawet możliwość zwołania sesji nadzwyczajnej, zaraz po zamknięciu sesji budżetowej. Wiele przemawiałoby zatem, aby nową konstytucję ostatecznie uchwalić w historycznym dniu 3 maja.

Po uchwaleniu konstytucji racja bytu sejmu a zwłaszcza senatu wybranego na zupełnie odmiennych podstawach, przestałaby istnieć. Nie znaczy to jednak, że Pan Prezydent Rzeczypospolitej miałby odrazu po uchwaleniu konstytucji rozwiązać sejm i senat i rozpisać nowe wybory. Nowa ustawa konstytucyjna w swych artykułach przejściowych dotyczących jej wykonania zawierałaby niewątpliwie upoważnienie dla Pana Prezydenta do rozwiązania sejmu i senatu we właściwym czasie. I rozpisania wyborów w momencie, który uzna to za wskazane. Trudno przesądzać, kiedy to nastąpiłoby, ale prawdopodobnie pod koniec lata lub w jesieni, w każdym razie przed terminem 31 października 1934 r., gdyż w tym czasie musiałby się już zebrać sejm i senat na piątą, tj. ostatnią sesję obecnej kadencji. Jeśli więc będziemy mieli nowe wybory przed normalnem wygaśnięciem obecnej kadencji. Jeśli więc będziemy mieli nowe wybory przed normalnem wygaśnięciem obecnej kadencji — odbędą się one i to prawdopodobnie w późnej jesieni 1934 r.

Piękna kobieta szpieg

skłoniła do zdrady żołnierza.

Okazuje się, że nietylko na scenie, czy w sensacyjnych pamiętnikach zdarzają się jeszcze piękne kobiety, uprawiające szpiegostwo przy pomocy swych wdzięków. Okazuje się, że wciąż jeszcze żyją następczynie Maty Hari, czy Mademoiselle Docteur.

Niedalej, jak przed kilkoma dniami na terytorjum zagłębia Saary aresztowano cudnej urody złotowłosą kobietę.

Był to szpieg na usługach Niemiec, osoba znana władzom francuskim pod nazwą „La Belle Sophie".

Piękna Zofja podróżowała w pasie pogranicznym luksusowym samochodem. W tym właśnie samochodzie aresztowano ją i znaleziono przy niej model nowego karabinu, wyrabianego w wielkiej tajemnicy we Francji.

Piękna Zofja jest szpiegiem niezmiernie niebezpiecznym. Obracała się w kołach wojskowych w garnizonach Metzu i Strassburgu i przyjaźniając się z oficerami, wyłudzała ważne tajemnice.

Kierowała całą siecią szpiegów, rozsnutą wokół fortyfikacyjnego pasa Francji.

Wielu z tych szpiegów udało się francuzom przychwycić w ciągu ostatnich paru miesięcy, ale żaden z nich nie wydał pięknej Zofji.

Wydał ją w ręce policji niezmiernie zuchwały jej czyn. Otrzymała polecenie dostarczenia modelu nowego francuskiego karabinu. W tym celu użyła typowej metody Maty Hari: rozkochała w sobie dwudziestodwuletniego żołnierza francuskiego, który miał dostęp do fabrykacji tej broni i oszalały dla niej chłopak dostarczył jej poszczególnych części tego modelu. Te części znaleziono właśnie w jej samochodzie.

W obecności wielu wyższych dostojników wojskowych nastąpiła konfrontacja młodego zdrajcy z jego piękną znajomą.

Żołnierz widząc, że wszystko się wydało, wyznał całą prawdę.

MŁOTKIEM ZABIŁ SYNA.

POZNAŃ, 17.10. Ubiegłej nocy do mieszkania Andrzeja Kaczmarka w w Pątkowej zaczął dobijać się syn jego Michał, będący w stanie nietrzeźwym. Syn mając pretensje do ojca zaczął bić szyby.

Zbudzony ze snu stary Kaczmarek chwycił młotek, wybiegł do okna i trzykrotnem uderzeniem w głowę powalił syna na ziemię. Ciosy były śmiertelne. Michał Kaczmarek przewieziony do szpitala zmarł.

W obronie poranionego męża stanęła żona jego, na którą Kaczmarek rzucił się, usiłując ją udusić.

Na miejsce zbrodni zjechały się władze śledcze, które prowadzą dochodzenia.

Kto i wiele pożyczył państwu?

Żadna grupa obywateli nie może się mierzyć ze światem pracy

W ministerjum skarbu zakończono obliczenia, w świetle których uwypuklił się należycie udział warstw naszego społeczeństwa w subskrypcji pożyczki narodowej.

Liczby to niezmiernie ciekawe i niezmiernie pouczające, stwierdzają one bowiem, że w wyścigu ofiarności na rzecz skarbu, na pierwszy plan wysunęły się, jak zwykle zresztą warstwy pracownicze, im też, w głównej mierze, zawdzięczać należy sukces niemal trzykrotnego pokrycia pożyczki.

Pracownicy dali z siebie maximum tego, co mogli. Gdyby, jak to się zresztą zaraz okaże ze statystyki, przemysł i wolne zawody w tem samem tempie pośpieszyły na odzew państwa, osiągnęlibyśmy nie ponad 300 miljonów, lecz conajmniej pół miljarda.

Jeżeli stało się inaczej to głównie dlatego, że nie we wszystkich jeszcze warstwach społecznych utrwaliło się zrozumienie pracy dla państwa z taką siłą, jak się to wyryło na obliczu świata pracy.

Jak wynika z obliczeń, ogólna ilość osób prawnych i fizycznych, które wzięły udział w subskrypcji pożyczki narodowej wyniosła 1.347.041, dając w sumie 327.608.200 złotych.

W tej masie pracownicy stanowią armję 889.725 osób, t. j. 66 proc., 0.5 ogólnej ilości subskrybentów, wnosząc do kas państwowych potężną sumę 143.604.350 zł.

Wymowa tych cyfr jest aż nadto wyraźną. Oznacza to, że gdyby państwo zawiodło się na wszystkich innych swoich obywatelach, gdyby ani grosza nie dał przemysł, rolnictwo, kupiectwo wolne zawody, wśród których nie brak przecież ludzi świetnie uposażonych, to i wtedy jednak świat pracowniczy pokryłby ogłoszoną sumę pożyczki ze znaczną nadwyżką!

Przeciętnie wypadło na pracownika — 161 złotych ofiarowanych państwu. Skoro się zważy, jak źle uposażony jest naogół nasz świat pracy, skoro się weźmie pod uwagę statystykę kas chorych i Z. U. P. U., z której wynika, że lwia część pracowników pobiera uposażenie w granicach od 100—200 złotych, trudno będzie nie przyznać, że pracownik na cele pożyczki narodowej zadeklarował sumy przekraczające często jego możność płatniczą.

Kosztem jakich ofiar i jakich wyrzeczeń sumy te zostały zadeklarowane, nie pora teraz pisać. W chwili, gdy uderzył dzwon alarmu budżetowego, pracownik nie wahał się ani chwili, pośpieszył na zew państwa do walki z deficytem tak jak w roku 1920 ruszył na krwawy front do walki z najeźdźcą.

Jakże wyglądają wobec ofiarności świata pracowniczego inne grupy obywateli? I na to odpowiedź daje statystyka. Otóż rolnictwo, nieruchomość miejska, handel i kupiectwo, instytucje kredytowe i ubezpieczeniowe, instytucje komunikacyjne, potężny przemysł i drobne rzemiosło, wolne zawody i różni inni, stanowią razem 455.810 deklarantów, dając sumę 180.960.750 zł., t. j. 55.82 proc. całej sumy pożyczki.

Zastanówmy się nad tą sumą: Polska jest krajem rolniczym i przemysłowym. To prawda, że rolnictwo ostatnio zubożało, że handel nie znajduje się w stanie kwitnącym. Ale jednak w kraju tak wielkim, jak nasz, udział tych wszystkich grup powinien był przynieść sumę przynajmniej 30 miljonów złotych. Kto zawiódł?

Przedewszystkiem — przemysł. Wniósł on do skarbu zaledwie 14 proc. ogólnej sumy pożyczki, na sumę 46.229.700 zł. Porównanie ze światem pracowniczym wypada dla przemysłu wręcz upokarzająco. Jakże to? — Ten redukowany, gnębiony niepewnością jutra, spauperozowany doszczętnie pracownik potrafił zdobyć się na sumę przeszło trzykrotnie większa niż potężni przemysłowcy, baronowie węglowi, właściciele wielkich koncernów stalowych, fabrykanci łódzcy i wielu, wielu innych, którzy kapitały swoje chętniej lokują w safesach zagranicznych banków, niż w obligacjach polskiego papieru państwowego.

Zawstydził ich nawet drobny rzemieślnik, który dał państwu 5.685.750 zł., czyli przeciętnie 91 złotych na parę rąk.

Trudno się dziwić w tym wypadku niskiej stosunkowo sumie. Rzemieślnik w Polsce, w niektórych miastach cierpi gorszą jeszcze biedę, niż pracownik. Gnębią go podatki, dławi lichwa, a brak odbiorców zmusza często do głodowania...

Jednak ten rzemieślnik nie uchylił się od obowiązku obywatelskiego dał to na co go było stać. Natomiast zawiodły wolne zawody, a przedewszystkiem grupa najlepiej dziś uposażona, t. j. notarjusze i adwokaci. W łącznej sumie wnieśl oni do skarbu 2.747.600, co stanowi 0.84 proc. całej sumy pożyczki, przyczem w grupie tej były takie kontrasty, że gdy kilku adwokatów — światłych obywateli i patrjotów zadeklarowało sumy idące w dziesiątki tysięcy, to wielu ich kolegów ograniczyło się do kupna jednej obligacji 50 zł.

I to przy oficjalnym dochodzie rocznym 36 tysięcy złotych.

Notarjusze i pisarze hipoteczni, ludzie naogół bardzo majętni, nie dali nawet połowy tego, czego się po ich zamożności spodziewano. Brzydkie sobkostwo wystąpiło tu w całej swojej jaskrawości i napewno nie przyniesie w przyszłości zaszczytu tym panom. Sfery duchowne zaakcentowały swój udział w pożyczce sumą 807.500 złotych; nie jest to wiele, skoro się zważy, że młodzież szkolna z groszowych składek za śniadania, których nie kupowano, z zaoszczędzonych na tramwajach pieniędzy, za cenę wyrzeczenia się biletu do kina, złożyła jednak do skarbu sumę zł. 470.650, t. j. 60 proc. tego, co wniosło tak liczne i tak naogół zamożne u nas duchowieństwo.

I znowu musieliśmy tutaj zaryzykować smutne twierdzenie, że w Polsce, im kto biedniejszy, tem więcej daje.

Ciekawe jest również zestawienie sum, jakie wniosły różne kategorje pracowników: urzędnicy państwowi, których Polska liczy ponad 461 tysięcy, zadeklarowali sumę 75.673.250 zł., pracownicy prywatni w ilości 303.335 osób wnieśli 50.611.450, pracownicy samorządowi, których było 72.610 mogą się poszczycić sumą 12.960.900 i wreszcie 52.722 emerytów i inwalidów zasiliło skarb sumę 4.258.850.

Jeżeli będziemy liczyć przeciętnie, dojdziemy do wniosku dość ciekawego. Oto urzędnik prywatny dał na pożyczkę 166 złotych, a urzędnik państwowy 164.

Nie znaczy to bynajmniej, że pracownicy prywatni są dziś lepiej uposażeni od pracowników państwowych, przeciwnie, wiadomo jest, że w wielu instytucjach, zwłaszcza w handlu, są stawki płac tak niskie, jakich nie zna nawet urząd państwowy. Jeżeli pomimo to, z tej właśnie warstwy tak okrągła suma wpłynęła na fundusz pożyczki narodowej, oznacza to, że pracownik prywatny, jest głęboko uświadomiony społecznie i głęboko państwu oddany.

Każda zasługa powinna znaleźć uznanie i nagrodę. Uznanie pracownicy za czyn swój już otrzymali, w formie świadomości świetnie spełnionego obowiązku i pod postacią licznych gratulacyj, jakie wpłynęły do komitetów pracowniczych. Pozostaje teraz nagroda.

Pod tym względem pracownik nie żąda wiele, nie chce jak przemysłowiec kredytów, nie prosi, jak rolnik o specjalne ustawy i specjalne przywileje, natomiast chce jednego: wstrzymania niszczącej byt fali redukcji i — pewności jutra!

To mało, jak na żądanie olbrzymiej warstwy społeczeństwa, która sama jedna potrafiła taką nadwyżką pokryć subskrypcję pożyczki narodowej i zapewnić państwu bezdeficytową gospodarkę. Czy tę nagrodę otrzymają?

TOMASZ EDISON

Z życia wielkiego wynalazcy.

Tomasz Alva Edison urodził się w Milan, stanie Ohio w Ameryce, dnia 11 lutego 1847 r. Rodzice jego byli ubodzy i utrzymywali się z pracy rąk.

Młodego Tomasza już od najwcześniejszych lat zajmowały doświadczenia chemiczne. Mając 15 lat, posiadał już ogromnie dużo wiadomości o chemji i fizyce, oraz dysponował aparatem do prowadzenia eksperymentów. Na utrzymanie zarabiał Edison wtedy sprzedawaniem gazet. Po pewnym czasie zaawansował na telegrafistę. Zetknął się bezpośrednio z potężną siłą elektryczną i potrafiła ona zająć gorącą wyobraźnię genjalnego wynalazcy. Został też prawdziwym jej władcą.

Swoją twórczością objął Edison szerokie pole. Za wynalazki swoje otrzymał przeszło 1150 patentów. Imię Edisona stało się już głośne po wynalezieniu żarówki Pierwsze lata twórczości wynalazca poświęcił przeważnie pomysłom i udoskonaleniom w zakresie telegrafu. Wynalazł automatyczny, podwójny, potrójny itd. system telegraficzny. pióro elektryczne które stało się podstawą obecnego telegrafu. Wynalazł następnie motograf, mikrofon telefoniczny itp. Wynalazek fonografu, który pojawił się w r. 1877 rozsławił imię Edisona w całym świecie.

Okres energicznej działalności Edisona dla celów handlowo-przemysłowych rozpoczął się właściwie z chwilą wynalezienia pierwszej lampy żarowej. Odtąd wynalazki postępowały szybko jeden po drugim, obejmując cały system rozdzielenia, uregulowania i mierzenia prądu elektrycznego. Trudno byłoby wyliczać wszystkie wynalazki Edisona, lub podać je choćby w przybliżeniu Wspomnieć można tylko jeszcze, że Edison jest również i wynalazcą kina, dając światu pierwszy aparat do zdjęć filmowych i aparat projekcyjny.

Życie współczesnego człowieka byłoby zupełnie inne, dalekie od dzisiejszego gdyby nie praca twórcza i wysiłki genjalne „starego Toma" największego tytana techniki, zmarłego 18 października przed dwoma laty.

Rozmaitości.

UMARŁ PRZY KIEROWNICY I... ZATRZYMAŁ SAMOCHÓD W PEŁNYM PĘDZIE.

Podczas jazdy samochodem uległ w Berlinie paraliżowi serca kupiec Max Schiller.

Auto wjechało całym pędem na chodnik, lecz stanęło nagle na miejscu, nie pociągając za sobą większych następstw. Nieboszczyk ostatnim ruchem zdążył samochód zatrzymać.

SEKTA BRODATYCH W NIEMCZECH.

W Waldenburg w Niemczech powstała sekta, która podczas swych zebrań odprawia obrzędy spirytystyczne.

Z pośród przepisów, obowiązujących członków sekty, wyróżnia się swa oryginalnością — zakaz używania brzytwy i golenia zarostu.

Sekta jednała sobie licznych zwolenników wśród miejscowej ludności, wobec czego władze rozwiązały ją.

60-LETNIA STARUSZKA W WIĘZIENIU.

Zamieszkała na przedmieściu Londynu 60-letnia Eliza Batham pewnego razu wyprawiła się do miasta z wizytą do swego wnuka, któremu chciała zanieść bieliznę i różne podarki. Po drodze wstąpiła do sklepu ,żeby jeszcze coś kupić i zanieść swemu ukochanemu wnuczkowi.

Znalazłszy się w sklepie zobaczyła wielką ilość pięknych rzeczy, które ją wprost olśniły. Nie mając zaś pieniędzy na duże zakupy, skradła parę pięknych zabawek.

Uczyniła to jednak tak niezręcznie i naiwnie, że odrazu wszyscy to spostrzegli i oddano ją w ręce policji.

Następstwem tego czynu była rozprawa sądowa, gdzie 86-letni sędzia Smith odniósł się niezwykle srogo do sędziwej przestępczyni.

Nie uwzględniając zupełnie jej poprzedniej niekaralności skazał ją na bezwzględny 3 miesięczny areszt.

Postępek sędziego oburzył ogólną opinję i czynione są starania rozpatrzenia ponownego sprawy i uwolnienia z więzienia staruszki.

BANKIET FABRYKANTA DLA 6400 ROBOTNIKÓW.

Nie oglądając się na ogólnie panujący kryzys i temsamem utrudniony wielce zbyt samochodów, wielka paryska fabryka aut Citroena rozszerza swoje przedsiębiorstwa. Niedawno otworzono nowy oddział fabryki na jednem z przedmieść Paryża.

Z tej okazji Andre Citroen, właściciel tych fabryk, wydał ogromny bankiet dla swoich robotników i wszystkich agentów, zebranych w Paryżu z powodu odbywającej się tam wystawy automobilowej.

Bankiet przedstawiał niecodzienny widok.

Odbywał się w wielkim hangarze pod szklanym dachem. Sam Citroen zasiadł pośrodku sali na specjalnie dla niego wzniesionem podwyższeniu. Dawało to mu możność widzieć wszystkich i być przez wszystkich widzianym. W bankiecie brało udział około 6400 osób, którym usługiwało przeszło 700 kelnerów.

Za honorowym stołem zasiadali znani w Paryżu przedstawiciele świata politycznego, finansjery i arystokracji.

I tak gdy Ford kurczy swą produkcję i ugina się pod brzemieniem kryzysu, konkurent Citroen, tryumfuje i powiększa swe zakłady.

Dostateczna ilość mieszkań i ich rezerwy w Zagłębiu Dąbrowskiem

W jednem z miejscowych pism napisał ktoś, że w Zagłębiu coraz więcej jest wolnych mieszkań, że głód mieszkaniowy i żądanie odstępnego należą do przeszłości, że komorne poobniżano o 25 proc. oraz, że posiadamy już nietylko dostateczną ilość mieszkań, ale pewną ich rezerwę, wobec czego budowanie teraz nowych domów nie jest żadnym interesem.

Dla tych, których los skazał na dożywotnie zamieszkiwanie w cudzych domach, takie wiadomości mogłyby nawet sprawić pewnego rodzaju pocieszenie, gdyby były bardziej bliskie rzeczywistości. Tak jednak dobrze, nie jest.

Statystyka bowiem o przyroście ludności i przybywaniu nowych mieszkań, a przedewszystkiem stosunek ilości osób do ilości izb mieszkalnych w Zagłębiu mogłyby dać zupełnie inne pojęcie o sytuacji mieszkaniowej.

Pojawianie się gdzie niegdzie wolnych lokali nie może być uogólniane ani tłumaczone powstawaniem dostatecznej ilości nowych domów. Tu raczej odgrywa rolę zubożenie ludzi i załamanie się życia gospodarczego i w ślad zatem obniżenie się skali życiowej, więc i mieszkaniowej, co gdy przeminie, ciasnota mieszkaniowa powróci na nowo.

A jak to łatwo dziś wynająć mieszkanie, mogą powiedzieć ci, co mieszkań poszukują.

Zrażać więc chętnych do wznoszenia nowych domów i wogóle oddziaływać na osłabienie ruchu budowlanego nie jest rzeczą słuszną i wskazaną. Należy mieć na względzie interes jaknajszerszych mas, potrzebujących tanich mieszkań. Zatamowanie ruchu budowlanego byłoby z korzyścią dla niektórych posiadaczy dużych zwłaszcza domów czynszowych, a natomiast ze szkodą dla sfer pracujących, dla sfer uboższych, zmuszonych nadal mieszkać w smrodliwych i wilgotnych suterenach i dusznych poddaszach po kilka i więcej osób w jednej ubikacji.

Stosunki mieszkaniowe u nas, choć się nieco poprawiły, nadal są bardzo niezdrowe. Ceny komornego nie stoją w żadnym stosunku do zarobków pracujących i wogóle do innych cen. Uzdrowić je może tylko powstawanie jaknajwiększych ilości domów. Może ono sprowadzić jakąś równowagę w cenach komornego, które jest przyczyną, że wiele jeszcze ludzi mieszka, jak nie ludzie, a potem zapełniają szpitale, baraki, więzienia.

Mistrz literatury Żeromski marzył o szklanych domach, czy pałacach dla polskiego robotnika w wolnej i niepodległej ojczyźnie. Niech więc przynajmniej mieszka w niej, jak mieszkają inni ludzie, a kiedy wytworzy się prawdziwa, nie sztuczna rezerwa wolnych mieszkań, niech ustawowo wzbronione zostanie wynajmowanie pomieszczeń szkodliwych i zabójczych dla zdrowia. Niech sutereny ciemne i wilgotne i duszne poddasza, tudzież nierzadko spotykane mieszkania przy samych ustępach, też przejdą do przeszłości. Bo skoro pod karą nie wolno sprzedawać produktów i napoi szkodliwych dla zdrowia, to dlaczego wolno bezkarnie wynajmować szkodliwe dla zdrowia mieszkania?

Bogaty i biedny

Spotkałem go przypadkowo i twnaj mniej nie byłem z tego spotkania zadowolony. Znaliśmy się już oddawna, ale mimo to obcowanie z nim nie sprawiało mi szczególnej przyjemności. Powód był bardzo prosty. On był bogaty i szczęśliwy, ja byłem biedny i żyłem prześladowany niedostatkiem. Ile razy zetknęliśmy się ze sobą, zawsze starał się mnie pognębić i poniżyć. Tak było i teraz. Opowiadał mi o swoim dostatku, zwierzał się z kłopotów człowieka, który nie wie co robić z nadmiarem pieniędzy, był niby to serdeczny i wylewny, ale na dnie ...nego czaiło się szyderstwo z mojej mizernej osoby. Wreszcie nie wytrzymał i zauważył ironicznie:

— ... się, że tobie nie najlepiej się powodzi.

— Zgadłeś... Poprostu kapryśna bogini szczęścia nie raczyła mnie dotychczas zauważyć.

Nadąsał się i odparł ze złośliwą intonacją głosu:

— A może nie umiałeś zabrać się do tego jak należy.

— Tak, mówisz bardzo logicznie...

— A więc cóż, doszedłeś do przekonania, że ze złym losem trzeba się pogodzić.

— Nie zupełnie, nie uważam się jeszcze za straconego.

— Ale co ty możesz zrobić?

— Widzisz i dla nas ludzi szarych, dla nas ludzi z pokornego tłumu istnieją pewne możliwości.

— Ciekawym co to być może?

— Ano to jest taka pozornie skromna i mała rzecz. Poprostu los na Loterję Państwową.

— Wierzysz, że wygrasz?

— Wierzę, bo chcę wierzyć i wygrać muszę. 28 Loterja Państwowa jest tak doskonale zorganizowana według nowego planu gry, że daje wszystkim wyborne szanse. Mogę ci powiedzieć, że czuję się tak, jakbym miał już pieniądze w kieszeni. Dowiesz się o tem niedługo i przestaniesz zadzierać nosa.

Zauważyłem odrazu, że to co powiedziałem, wywarło na nim potężne wrażenie. A kiedy się ze mną żegnał, po raz pierwszy żegnał się z szacunkiem

Szlachetny czyn młodzieży P. C. K. w Będzinie

Zarząd koła młodzieży polskiego czerwonego krzyża przy gimnazjum J. Krzemowskiej i W. Replińskiej w Będzinie przesłał w tych dniach do zarządu więzienia w Będzinie pismo, w którem wyraża chęć dostarczania więźniom pism codziennych i w miarę możności ilustrowanych, chcąc w ten sposób ulżyć niedoli tym, którzy odcięci są od świata ludzi, tym którzy zbłądzili na drodze swego życia.

Na propozycję tę zarząd więzienia zgodził się, wyrażając jednocześnie ofiarodawcom wdzięczność za pamięć o więźniach, zaznaczając przytem, aby ten szlechetny czyn koła młodzieży P. C. K. znalazł oddźwięk w sercach nie tylko młodzieży, lecz i starszych, a z pewnością uniknęlibyśmy na przyszłość pokaźnej tak dziś liczby przestępstw.

Kłamstwa „Kurjera Zachodniego“

Otrzymaliśmy następujący list:

W związku z umieszczonemi w „Kurjerze Zachodnim“ notatkami kronikarskiemi w Nr. 282 z dn. 12 bm. p. t. **„Niesamowity projekt magistratu czeladzkiego“** oraz w Nr. 285 z dn. 15 bm. p t. **„Próba odebrania gruntu Proboszczowi“**, uprzejmie proszę w imię prawdy o podanie do publicznej wiadomości, że niezgodne jest z prawdą „powstanie projektu komisarza Piwowara **usunięcia** pamiątkowej figury Matki Boskiej“, natomiast prawdą jest rozpatrywanie w magistracie projektu **Przesunięcia** tej figury, bez jakiejkolwiek ujmy dla niej i bez obrażania czyichkolwiek uczuć religijnych, a to w związku z zamierzeniami rozbudowy i renowacji budynku magistratu.

Również nieprawdą jest, że „kom. Piwowar po nieudałym wystąpie o usunięcie pamiątkowej figury Matki Boskiej próbuje obecnie odebrać ks. proboszczowi grunt“, natomiast prawdą jest, że magistrat zwrócił się do miejscowego ks. proboszcza pismem z dnia 7 września rb. a więc **na zgórą miesiąc przed rozmową** z ks. proboszczem na temat ew. **Przesunięcia** figury Matki Boskiej — z prośbą o ustąpienie z dziełki miejskiego gruntu „użytkowanego“ przez proboszcza motywując to projektem przeznaczenia tej działki wraz z innemi sąsiedniemi pod ewentualną budowę kolonji tanich domków. Zaznaczyć przytem należy, że z wyżej wzmiankowanej działki, tak samo zresztą jak i z dużego ogrodu plebańskiego obecny proboszcz ks. Siermantowski nie korzysta bezpośrednio, lecz je oddzierżawia osobom trzecim za wynagrodzeniem, a na pismo magistratu do dziś dnia nie dał żadnej odpowiedzi.

Zgóry dziękując za umieszczenie powyższego wyjaśnienia proszę przyjąć wyrazy poważania.

R. PIWOWAR
Kierownik tymczasowego zarządu m. Czeladzi.

KRONIKA

KALENDARZYK

Październik 18 Środa

Dziś: Łukasza Ewang.
Jutro: Piotra z Alkantary
Wschód słońca: 6.10
Zachód słońca: 16.47

RADJO

WARSZAWA.

Środa, 18 października.

7.00. Sygnał czasu 7.05. Gimnastyka. 7.20. Płyty. 7.35. Dz. poranny. 7.40. Płyty. 7.52. Chwilka gospod. domowego. 7.55. Program na dz. bież. 11.30. Codz. Przegl. Prasy Polsk. 11.40. Wiad. bież. 11.57. Sygnał czasu. 12.05. Płyty. 12.30. Dz. południ. 12.35. Kom. meteor. 15.30. Kom. gospod. 15.40. Płyty. 16.10. Jaskółka i bociek poleciały do Afryki. 16.25. Listy od dzieci. 16.40. Skrzynka poczt. 16.55 Koncert solistów. 17.50 Skrzynka poczt. 18.00. Sprawa pozaszkolnego przysposobienia zawodowego. 18.20. Koncert ork. ludowej. 19.05. Rozmaitości. 19.25. Feljeton lit. 19.40. Program na dz. następny. 19.45. Dz. wiecz. 20.00. Orkiestra gitarzystów. 21.00. Życie kupieckie w Polsce. 22.00. Kom. sport. 22.10. Muzyka tan. 23.00. Kom. meteor. i kom. polic. 23.05. Muzyka tan.

WARSZAWA.

Czwartek, 19 października.

7.00. Aud. poranna. 11.50. Program na dz. bież. 11.30. Codz. Przegl. Prasy Polskiej. 11.40. Płyty. 11.45. Kom. Min. Op. Społ. 11.58 Sygnał czasu. 12.05. Płyty. 12.30. Dz. południ. 12.35. II-gi poranek szkolny z Filh. Warsz. 14.00. Kom. meteor. 15.30. Kom. gospod. 15.40. Muzyka lekka. 16.40. Praca instruktorki wiejskiej. 16.55. Sonaty w wyk. L. Dubskiej i J. Turczyńskiego. 17.50. Kącik dla młodzieży roln. 18.00. Zagadnienia gospodarcze. 18.20. Chopin. 19.50. Rozmaitości. 20.10. Program na dz. nast. 20.15. Odczyt aktualny. 20.30. Dz. wiecz. 20.40. Koncert wiecz. 21.00. Skrzynka poczt. 21.15. Kom. sport. 21.25. D. c. koncertu. 22.45. Muzyka tan. 23.00. Kom. meteor. i kom. polic. 23.05. Muzyka tan.

KATOWICE.

Środa, 18 października.

7.00. Aud. poranna. 11.25. Program na dz. nas.. 11.30. Codz. Przegl. Prasy Polskiej 11.40. Płyty. 11.58. Sygnał czasu 12.05. Tr. z Warsz. 15.30. Wiad. bież. 15.40 Kom. gospod. 15.50. Płyty. 16.00. Pogad. dla dzieci. 16.25. Płyty. 16.55. Koncert solistów. 17.50. Płyty. 18.00. Tr. z Warsz. 19.00. Stolice Polski poprzez jej dzieje. 19.15. Rozmaitości. 19.25. Tr. z Warsz. 19.40. Program na dz. nast. 19.45. Tr. z Warsz. 22.10. Płyty. 23.00. Skrzynka pocztowa w jęz. franc.

—:0:—

Z Kielc.

(k) **Wiceprezes najwyższej izby kontroli państwa w Kielcach.** Wczoraj przybył do Kielc na lustrację wiceprezes najwyższej izby kontroli państwa p. Rugiewicz powitany na dworcu przez wicewojewodę Bratkowskiego, starostę Porembalskiego i prezesa okręgowej izby kontroli p. Makarewicza.

(k) **Zjazdy gospodarcze.** W ub. niedzielę odbyły się zjazdy gospodarcze BBWR. w Włoszczowie, Sandomierzu i Częstochowie.

Na zjazdach tych omówiono sprawy gospodarcze dotyczących powiatów, oraz wysunięto szereg tez zajmujących mających znaczenie dla przyszłego życia gospodarczego tych powiatów. Zjazdy obesłane były bardzo licznie przez miejscowych działaczy i wywołały żywe zainteresowanie obecnych.

(k) **Zmarła wskutek niedozwolonego zabiegu.** Onegdaj w mieszkaniu Władysławy Sikorskiej, zam. we wsi Leszczyny, pow. kieleckiego zmarła Stanisława Mrokcikówna, u której Sikorska dokonała zabiegu przeciw ciąży i spowodowała zakażenie krwi.

Sikorską, która zajmowała się nielegalnie akuszerją aresztowano i osadzono w więzieniu.

(k) **Przebił nożem.** Onegdaj na polu obok osady Gniewoszów pow. kozienickiego, Henryk Fied usiłował zająć pasące się na jego łące krowy należące do Zysli Zajsznajdla.

W czasie zajmowania bydła na pomoc Zajsznajdlowi pospieszyli jego znajomi, którzy rzucili się z kijami i laskami na Fieda. W czasie bójki Fied w obronie własnej dobył noża i przebił nim Zajsznadla, który po upływie kilku minut zmarł.

Mordercę aresztowano.

Z Zagłębia.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś i w piątek po cenach zniżonych teatr miejski w Sosnowcu występuje ze znakomitą sztuką węgierskiego pisarza W. Fodora cieszącą się olbrzymim powodzeniem, czego dowodem są raz po raz zrywające się rzęsiste oklaski przy otwartej kurtynie. Świetna ta komedja posiada bowiem wszystkie walory sceniczne w jakie wyposażył ją autor, zespół, reżyser i dekorator. Humor, dowcip, kapitalne sytuacje, świetna gra całego zespołu z p. J. Sobotkowską w roli tytułowej, p. Dąbrowskim i dyr. Szafrańskim (reżyserem sztuki) na czele oraz prześlicznie skomponowane dekoracje dyr. J. Gołaszewskiego, tworzą całość naprawdę wysoce artystyczną godną najpierwszych scen polskich. W czwartek nieodwołalnie po raz ostatni po cenach zniżonych (parter — 1 zł., amfiteatr i galerja — 50 gr.) głośny „Kapitan z Koepenick". Następna premjera ukaże się w sobotę — będzie nią pełna emocji sztuka amerykańska z muzyką, śpiewem i tańcami p. t. „Brodway" ilustrująca życie zakulisowe na nowojorskim Brodwayu, oraz życie ludzi, podziemi. Będzie to pierwsza muzyczno - taneczna sztuka w tym sezonie. Próby muzyczne i tekstowe w pełnym toku. Układem scen choreograficznych kieruje utalentowany artysta naszej sceny p. Bigot, który jednocześnie odtwarza w nadchodzącej premjerze jedną z głównych ról artysty rewjowo - kabaretowego

* * *

Środa, dnia 18 bm. — godz. 20. m. 15 — **„Mysz kościelna"** po cenach zniżonych.

Od 50 gr. do zł. 2.80.

Czwartek, dnia 19 bm. — godz. 20 m. 15 — „Kapitan z Koepenick" po cenach zniżonych.

Parter — 1 zł. — amfiteatr i galerja — 50 groszy.

Piątek, dn. 20 bm. godz. 20 m. 15 — **„Mysz kościelna"** po cenach zniżonych.

Od 50 gr. do zł. 2.80.

Członkowie towarzystwa przyjaciół teatru korzystają z 30 proc. zniżki. Zapisywać się do towarzystwa przyjaciół teatru można w Sosnowcu: w aptece mgr. M. Jagiełłowicza, w firmie p. P. Kucharskiego, w firmie p. W. Czechowskiego, 3 maja, w kancelarji teatru miejskiego. Składka członkowska wynosi rocznie zł 10, półrocznie zł. 5, kwartalnie zł. 2.50.

—oOo—

JUBILEUSZ KS. PROB. PECHEGO.

Jubileusz 25-rocznicy pracy kapłańskiej, ks. proboszcza Pechego w Będzinie, jak już podawaliśmy odbedzie się dnia 28 bm.

W związku z tem dowiadujemy się, że na uroczystości jubileuszowe zasłużonego kapłana przyjedzie również ks. biskup Kubina.

—:0:—

— **Życzenia imieninowe dla posła Gosiewskiego.** Wczoraj w godzinach południowych członkowie rady powiatowej BBWR. i delegacje różnych instytucyj i organizacyj złożyli prezesowi rady wojewódzkiej BBWR., posłowi W. Gosiewskiemu, życzenia imieninowe. W imieniu zebranych delegatów krótkie przemówienie wygłosił prezes Kaczkowski, poczem poseł Gosiewski dziękował za życzenia. Solenizantowi wręczono wiele upominków i kwiatów.

— **Koncert — akademja w Sosnowcu.** W niedzielę szkoła muzyczna im. Moniuszki w Sosnowcu łącznie z towarzystwem miłośników muzyki w Sosnowcu urządza uroczyste otwarcie uczelni z następującym programem: godz. 12.30 uroczyste nabożeństwo w kościele W. N. M. P. w Sosnowcu — godz. 7.30 wieczorem koncert — akademja w sali polskiego zw. prac. P. i H. w Sosnowcu, ul. Sienkiewicza nr. 17a.

W ramach programu koncertu udział przyjmują pp. profesorzy uczelni, uczniowie wyższych klas oraz członkowie towarzystwa miłośników muzyki. Wstęp na koncert bezpłatny.

— **Schwytanie złodzieja w Dąbrowie** W Dąbrowie zatrzymany został Marjan Skowron, zam. w Dańdówce, od którego odebrano rower, skradziony w sierpniu br. Antoniemu Pakowskiemu, zam. w Sosnowcu.

— **Pożar w śródmieściu Sosnowca.** Onegdaj w godzinach popołudniowych wybuchł pożar w sklepie manufaktury Nusyna Winera przy ul. Modrzejowskiej 23 w Sosnowcu. Spaliły się dwa futra i różne materjały. Właściciel sklepu oblicza straty na 10 tys zł

Trzy nieszczęśliwe wypadki w Sosnowcu

na dole kopalni, na hałdach tow. hr. Renard i na kop. Wiktor

Onegdaj w Sosnowcu wydarzyły się trzy nieszczęśliwe wypadki. Pierwszy miał miejsce na dole kopalni hr. „Renard".

Przy rozsadzaniu węgla 43-letni górnik **Jan Ochęduszko** doznał urwania kiści lewej ręki. Przewieziono go do szpitala.

Drugi wypadek miał miejsce na hałdach tow. hr. „Renard". 26-letnia **Walerja Bielawska,** podczas zbierania węgla uczepiła się wózka naładowanego gruzem. Wózek przechylił się i cała jego zawartość runęła na nieszczęśliwą która doznała zgniecenia klatki piersiowej i uszkodzenia nóg. W stanie groźnym przewieziono ją do szpitala.

Trzeci wypadek wydarzył się na kopalni „Wiktor" w Milowicach. Podczas przetaczania wózków naładowanych węglem jeden z nich wywrócił się, przygniatając czterech robotników: **Stefana Orbisza, Stanisława Figla, Henryka Koperczaka i Tadeusza Mańkę.**

Wypadek, na szczęście, nie pociągnął za sobą poważniejszych następstw, gdyż robotnicy odnieśli tylko drobne pokaleczenia.

Dookoła tajemniczej zbrodni w Kielcach.

Onegdaj donosiliśmy o tajemniczym dramacie małżeńskim jaki rozegrał się przy ul. Zagnańskiej 10 w Kielcach. Zapałowa trapiona wizją zamordowanego męża napiła się esencji octowej i po przewiezieniu do szpitala św. Aleksandra zmarła

Przed śmiercią Zapałowa była nieprzytomna i nie złożyła żadnych zeznań. Jak wiadomo policja nie ustaliła do tej pory mordercy męża Zapałowej.

Według opinji sąsiadów morderstwa miała dokonać Zapałowa, policja jednak do tej pory nie zdołała zebrać dowodów jej winy.

Prawdopodobnie zbrodnia pozostanie tajemnicą, gdyż zamordowany nie wyjawił mordercy i przed śmiercią zeznał, że sam popełnił samobójstwo. Również przypuszczalna morderczyni nie złożyła przed śmiercią żadnych zeznań, zabierając tajemnicę śmierci do grobu.

Za fałszywe oskarżenie policjanta

rok więzienia

W sądzie okręgowym w Sosnowcu zakończył się przez długi czas toczący się proces przeciwko prywatnemu urzędnikowi, 27-letniemu Piotrowi Dymarskiemu, mieszk. Sosnowca, ul. Będzińska 28, oskarżonemu o oszczerczą denuncjacje funkcjonarjusza policji. Jest to pierwsza tego rodzaju sprawa, sądzona według nowego kodeksu karnego, przewidującego za fałszywe oskarżenie funkcjonarjusza państwowego, bardzo surową karę. Z tych względów sprawa ta nabrała zrozumiałego rozgłosu, tembardziej, że denuncjacje i fałszywe oskarżenia policjantów są wypadkami dość częstymi.

Dymarski, będąc pijany, wszedł do jednej z piwiarń na Pogoni i wywołał taką awanturę, że gospodarz wyrzucił go na ulicę i oddał w ręce posterunkowego, który zaprowadził Dymarskiego do pobliskiego komisarjatu, celem wytrzeźwienia. Posterunkowym tym był pełniący służbę w III komisarjacie na Pogoni, p. Rzepczyński.

W jakiś czas później Dymarski złożył doniesienie na post. Rzepczyńskiego, iż będąc w służbie pił wódkę w piwiarni, nie mającej oczywiście zezwolenia na wyszynk.

Posterunkowy stanął pod ciężkim zarzutem, przeprowadzone jednakże śledztwo, wkrótce sprawę wyjaśniło: Dymarski złożył doniesienie, chcąc zemścić się na posterunkowym za doprowadzenie go do kozy.

W rezultacie odbyła się w sądzie okręgowym rozprawa. W roli oskarżonego zasiadł Dymarski, który za swój lekkomyślny czyn srogo musi odpokutować.

Sąd wymierzył mu rok więzienia.

„Pieniądze mu się rozeszły"

Sołtys — defraudant przed sądem okręgowym w Sosnowcu.

Wczoraj o godz. 12-ej w południe ogłoszony został wyrok w sprawie głośnych nadużyć, dokonanych przez sołtysa wsi Czubrowice w powiecie olkuskim, 45-letniego Marcina Mirka. Mirek odpowiadał za przywłaszczenie sobie kwoty kilku tysięcy złotych, ściągniętych od włościan tytułem podatku gruntowego wyrównawczego, oraz składek ogniowych, w okresie blisko trzech lat.

Dodać trzeba, iż nie jest to pierwszy wypadek defraudacji sołtysa w powiecie olkuskim. Mimo surowych kar nakładanych na defraudantów przez sądy, sołtysi powiatu olkuskiego wyliczają się w dalszym ciągu jak widać — z publicznego grosza dopiero na rozprawie sądowej.

Na ławie oskarżonych, Mirek, podobnie jak jego godni poprzednicy, którzy liczna litanja zapisali się w rejestrze karnym, tłumaczył się, iż nie wie gdzie mu się pieniądze „rozeszły"...

Sąd skazał defraudanta na rok więzienia.

Na dziesięciolecie L.O.P.P. w pow. będzińskim

Na zakończenie dziesięciolecia istnienia i pracy LOPP, komitet LOPP w Będzinie. przy współudziale wydziału oświaty pozaszkolnej przy zarządzie okręgowym P. M. S. w Sosnowcu, organizuje w czasie od 23- go października do 14-go grudnia br. szereg odczytów o obronie przeciwgazowej i przeciwlotniczej, bogato ilustrowanych przeźroczami i filmami.

Sieć odczytowa obejmie wszystkie miejscowości i miasta pow. będzińskiego. Odczyty odbywać się będą kolejno, codziennie w innej miejscowości.

Jak widać akcja zakreślona jest na wielką skalę i niewątpliwie osiągnie zamierzone cele, gdyż nie ulega wątpliwości iż duchowieństwo, nauczycielstwo i inteligencja miejscowa użyje swych wpływów i dołoży starań, by z odczytów tych skorzystało jak najwięcej ludności.

Ilość słuchaczy na tych odczytach będzie dowodem zainteresowania się naszego społeczeństwa tem, tak bardzo ważnem dla wszystkich zagadnieniem.

—oOo—

ZEBRANIE RODZICIELSKIE SZKOŁY POWSZECHNEJ W PIASKACH.

W szkole powszechnej w Piaskach odbyło się ogólne zebranie rodzicielskie. Zebranie zagaił kierownik szkoły **p. Zajdlic,** który wygłosił krótki referat o potrzebie współpracy domu ze szkołą.

Po referacie, szczegółowe sprawozdanie z przebiegu starań o upaństwowienie szkoły odczytał członek opieki szkolnej **p. Dutkiewicz.** Ze sprawozdania tego wynika, że tow. „Czeladź" okazało w tej sprawie bardzo wydatną pomoc, a opieka szkolna — wiele trudu i starań. To też, na wniosek **p Kocioła,** ogólne zebranie złożyło podziękowanie wszystkim tym, którzy przyczynili się do uruchomienia szkoły.

Koszty, związane z upaństwowieniem szkoły wynosiły, jak wynika ze sprawozdania opieki szkolnej, 467 zł. 25 gr., które zebrani akceptowali. Ponieważ dotychczasowi członkowie opieki szkolnej położyli duże zasługi dla szkoły, dobrze znają sprawy szkolne, postanowiono na wniosek kierownika szkoły wybrać te same osoby. Zostali więc wybrani pp.: **Dutkiewicz, Kostecki, Machura, Skowron, Weidel** a na zastępców pp.: **Kotulski Edward, Gwóźdź Franciszek** i **Siemieniec Edward** i do komisji rewizyjnej pp.: **Bzówka Michał, Ciołek** i **Shłodzianowski.**

Sprawę pracowni przyrodniczej referował **kierownik szkoły. Wydatki** na stoły i ławki w pracowni wyniosły 220 zł., **a wiele jeszcze potrzeba, aby** mogły dzieci z niej **korzystać.**

Kierownik szkoły wysunął projekt opodatkowania dzieci w wysokości 50 gr. od każdego na pracownię i inne potrzeby szkoły.

Projekt ten spotkał się z ogólną aprobatą.

—oOo—

— **Uciekł z domu.** Ostatnio dają się zaobserwować w Czeladzi częste eskapady nieletnich chłopców, którzy uciekając z domu w „świat" przysparzając swym nierozważnym krokiem dużo zmartwienia rodzicom.

Dnia 13 bm. uciekł z domu 14-letni Czesław Opalski, Czeladź, Grodziecka Nr. 6.

Do ucieczki Opalskiego namówił Leopold Cieślak, który utrzymywany był przez miejski sierociniec. Uciekinierzy udali się prawdopodobnie w kierunku Białegostoku.

Z Zawiercia.

— **Nominacja profesora Pytlarza z Zawiercia.** W dniu dzisiejszym opuścił nasze miasto prof. gimnazjum tow. szkoła średnia w Zawierciu p. Edmund Pytlarz, ktory mianowany został zastępcą inspektora szkolnego w Nowym Sączu. Profesor Pytlarz jest zawiercianinem i tutaj ukończył szkolę średnią zaś po ukończeniu wyższych studjów został profesorem gimnazjum t-wa szkoła średnia w Zawierciu, pozostając na tem stanowisku przez 9 lat, zaznaczyć należy że prof. Pytlarz poza pracą swą zawodową brał czynny udział w życiu społecznem i politycznem i jako człowiek energiczny i pracowity widziany był bodaj we wszystkich komitetach o charakterze społecznym. W ostatnich latach brał czynny udział w życiu strzeleckim, pełniąc zaszczytną funkcję prezesa powiatu zarządu Z. S., dzięki której praca w poszczególnych oddziałach Z. S. w powiecie zawierckim stanęła na wysokim poziomie. W osobie odjeżdżającego profesora E. Pytlarza szkoła traci dobrego pedagoga, młodzież gimnazjalna dobrego wychowawcę, a społeczeństwo jednego z najczynniejszych działaczy społecznych.

(z) **Nowe redukcje na robotach publicznych.** W ubiegłą sobotę z powodu dalszego zmniejszenia zasiłków na roboty publiczne, magistrat zmuszony był zwolnić z pracy drugą partję robotników w liczbie 260 osób.

Zatrudnionych pozostało jeszcze 470 robotników.

(z) **Z życia ZZZ. w Porębie.** Onegdaj odbyło się w Porębie posiedzenie zarządu ZZZ., na którem, po omówieniu ważniejszych spraw organizacyjnych, postanowiono subskrybowaną pożyczkę narodową w sumie 150 zł. przekazać wraz z procentami na rozbudowę floty wojennej.

(z) **Poświęcenie sztandaru chrześć. zw. zaw. rob. przem. chem.** W niedzielę odbędzie się uroczystość poświęcenia sztandaru chrześć. zw. zaw. rob. przem. chemicznego. Uroczystość odbędzie się według następującego programu: g. 9 zbiórka organizacyj, delegacyj i gości przed lokalem związku (ul. Robotnicza 6), 9.30 wymarsz do kościoła, 10 — nabożeństwo i poświęcenie sztandaru, 11.30 powrót do domu ludowego, gdzie odbędą się okolicznościowe przemówienia i wbijanie gwoździ do sztandaru. 14 — przerwa obiadowa, godz. 16 akademja w sali domu ludowego.

O połączenie Olkusza z Zagłępiem

siecią telefoniczną

Na onegdajszem zebraniu rady miejskiej w Olkuszu radni przedstawili nagły wniosek, domagający się od zarządu miasta poczynienia niezwłocznych starań w dyrekcji poczt i telegrafu w Krakowie o przyłączenie sieci telefonicznej w Olkuszu do sieci telefonicznej P. A. S. T-y Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu.

Wniosek ten został przyjęty i umotywowany tem, że Olkusz jest związany mocno interesami handlowemi i turystyką z Zagłębiem, dotychczas telefoniczne porozumienie z Zagłębiem napotyka na duże trudności i wysokie opłaty i że rozbudowa sieci telefonicznej w Olkuszu leży w interesie państwa.

Pozatem na radzie ustalono opłaty za przewody i przyłączenia kanalizacyjne i wodociągowe, oraz uchwałono dodatek do państw podatku od nieruchomości w wysokości 15 proc.

Pijany w tramwaju

Nie trzeba się wtrącać

P. Michał Szczęsny jechał tramwajem w zdecydowanie nietrzeźwym stanie. Gdy konduktor zwrócił się do niego: „Proszę za bilet“, p. Michał wyjął z kieszeni 50 groszy, odebrał bilet, popatrzał na otrzymaną resztę i oświadczył:

— Źle mnie pan resztę wydałeś...

Konduktor zaniepokoił się i sprawdził jeszcze raz.

—Jakto źle? Dałem 30 groszy.

— A ja mówię, że źle.

Konduktor wzruszył ramionami i wyszedł na pomost.

—Dlaczego źle? — zwrócił się do p. Michała siedzący obok p. Mojżesz Zysfeld. — Pan dał 50 i dostał 30.

— Źle! — upierał się p. S.

—Panu się zdaje z powodu pan jest trunkowy...

—Owszem — zgodził się p. S. — tronkowy jestem, ale sie skrzywdzić nie dam... Granda!

—Gdzie granda? 50 mniej 20 to jest 30.

— Jak pan mówisz? Mniej 20? A dlaczego mniej, kiedy powinno być więcej. Nie poto pracuje, żebym miał mniej. Ciężko pracuje...

— Ale ja mówię o tej reszcie. Z piędziesięciu jak zdejme 20 to...

Pan Michał popatrzył nieprzytomnie na swego sąsiada.

— Zdejme?!... Komu draniu zdejmiesz? Mnie? Bo trynknięty jestem, to myślisz, że sie dam okraść. Ja ci złodzieju dam zdjąć!...

— Co pan? — zerwał się przerażony p. Zysfeld. — Ja tylko liczę...

—Liczysz? Na co łobuzie liczysz? Że się zdrzemne, a ty mnie buty zdejmiesz?... Ja ci zęby policze! W kreminale zgnijesz!

I p. Michał złapał pana Z. za rękaw i zaczął nim trząść wściekle.

Wynikła awantura, zatrzymano tramwaj, zjawił się policjant.

Zorjentowawszy się o co chodzi poprosił pijanego pasażera o opuszczenie wagonu. Ale p. Michał nie chciał.

— Z jakiej racji mam wysiąść? Bilet mam... miesięczny. Proszę.

I rzeczywiście okazał miesięczny bilet.

— Uj! Idjota! — złapał się za głowę p. Zysfeld .— Poco pan wykupił bilet za 20 groszy?

— Ja?... Konduktor mnie sprzedał... Nie granda... I jeszcze mnie okraść chcą...

Pomimo posiadania dwuch biletów p. Sz. musiał opuścić tramwaj, a w następstwie za zakłócenie spokoju publicznego zapłacić 10 zł. grzywny.

Z Olkusza.

OKAZJA DO ZMNIEJSZENIA BEZROBOCIA W BOLESŁAWIU.

Jak się dowiadujemy, jedna z hut krajowych, potrzebująca do fabrykacji pewnej ilości dolomitu, zwróciła się o ten minerał do franko - polskiego towarzystwa, chcąc się uniezależnić od dostawy z Niemiec. Dostawa wynosiłaby około 500 wagonów miesięcznie.

Franko - polskie tow. zapytanie zainteresowanej firmy widocznie bagatelizuje sobie, gdyż nic nie słychać o pertraktacjach i rozpoczęciu dostawy. A przecież franko - polskie tow. posiada na zwałach kopalni „Ulissen“ i odkrywkach (bez potrzeby odwadniania) w Bolesławiu dużą ilość tego minerału. Gdyby dostawa miała miejsce znalazłoby pracę setki bezrobotnych przy ładowaniu i wyładowaniu dolomitu, nie licząc furmanek, które zajęte byłyby przewożeniem minerału.

Od czasu zatopienia kopalni „Ulisses“ w Bolesławiu setki rodzin, dawnych pracowników kopalni, cierpi wielką nędzę.

—(o)—

(ol) **Na pożyczkę narodową.** Na terenie powiatu olkuskiego subskrybowało pożyczkę narodową 2.060 osób, na ogólną sumę zł. 521.850.—.

(ol) **Odpust.** W dn. 22 bm. odbędzie się w Olkuszu odpust ku czci św. Jana Kantego. W tym dniu odbędzie się zbiórka uliczna na misje katolickie.

(ol) **Ukarani przez starostwo.** Za niedostarczenie podwód dla wojska w czasie tegorocznych ćwiczeń wojskowych p. Stefan Faryaszewski, administrator maj. Pilica, został ukarany grzywną 100 zł. — Pozatem ukarani zostali: za kłusownictwo 20-dniowym aresztem Feliks Adamuszek z Klucz, za nielegalne posiadanie broni palnej, Jan Dybich z Michałówki grzywną 50 zł, Andrzej Mirek z Łaz Sułoszowskich, Franciszek Złocki z Rzeplina i Mieczysław Lipka z Ogrodzieńca — po 40 zł. każdy — za potajemny ubój. Tom. Sowiński z Wolbromia grzywną 75 zł. i Kałma Przyrowski z Olkusza grzywną 100 zł.

(ol) **Kradzież.** W nocy na 15 bm. do mieszkania Rozalji Nowak, zamieszkałej w majątku Kalinówka, gm. Kroczyce, dostali się złodzieje przez wyrwanie muru obok drzwi, gdzie skradli: 5 poduszek, pierzynę i inne przedmioty, ogólnej wartości 250 złot.

Umarli wstają z grobu...

POWIEŚĆ. 230

Gabrjela po odejściu Gilberta i Raula przechodziła w myśli najdrobniejsze szczegóły rozmowy, jaka miała miejsce i tego wszystkiego, co jej się wydarzyło.

Dziewczę w prostocie anielskiej swej duszy nie mogło podejrzewać, że była ofiarą otrucia, dziwiło ją to, co doktór Gilbert robił i dziwiły ją szczególne pytania, na które zmuszoną była odpowiadać.

Lecz absolutne zaufanie, jakie wzbudzał w niej Raul, nie pozwalało nie dowierzać doktorowi Gilbertowi.

Ostatecznie nie zajmowała się zbytecznie temi dziwnemi rzeczami, które zauważyła.

Dwie jednak uderzyły ją w sposób szczególniejszy: było to wzruszenie, albo raczej widoczne rozczulenie starca, kiedy do niej mówił i pocałunek, jaki złożył na jej czole, który zdawało się, że czuje dotychczas.

— Kocham go już, tego dziwnego przyjaciela Raula — myślała — i pewna jestem, że przywiązanie moje do niego będzie trwałe... Przyrzekł, że mnie wyleczy i dotrzyma słowa.. A zatem zawdzięczać mu będę wszystko życie, przyszłość, szczęście, będzie jakby ojcem dla mnie!

Od chwili kiedy przestąpił próg mego pokoju, czuję się już szczęśliwszą... Odkąd wypiłam to lekarstwo przez niego przyniesione, odżyłam. Serce bije mi prawie regularnie. Ogień, który palił mi piersi, zagasł... Głowa wolna... Nic nie zaciemnia moich myśli... Oh! tak, kochać go będę bardzo, tego starca, opiekuna Raula i mego wybawcę!

Kołysana tak słodkiemi myślami Gabrjela wkrótce zamknęła oczy i zasnęła snem spokojnym, uzdrawiającym i nie przebudziła się aż rano.

Otworzywszy oczy, czuła się silniejszą niż wczoraj, lecz bladość zawsze ta sama okrywała jej lica, słodkie jej oblicze ciągle nosiło ślady przeniesionych cierpień.

Baronowa de Garennes nie zapomniała poleceń swego syna.

Zaraz z samego rana wysłała służącego do doktora Laubet z prośbą, aby przyszedł bez zwłoki do willi.

LII.

Stary doktór nie dał długo na siebie oczekiwać i stawił się około dziewiątej.

Pani de Garennes przechadzała się z synem naokoło trawnika.

—No i cóż? — zapytał doktór, ukłoniwszy się baronowej i Filipowi — jakże się dziś miewa nasza chora?

— Jej stan wydał mi się wczoraj bardziej zatrważającym, aniżeli zwykle — odpowiedziała baronowa -- dlatego właśnie kazałam prosić pana.

— Widziała ją pani dziś rano?

— Weszłam do pokoju... ale spała... nie chciałam budzić biednego dziecka.

— Niestety! pani, powiedziałem już moje zdanie. Aby uratować to dziewczę, trzebaby chyba cudu.

— A w naszej epoce cuda rzadko się wydarzają — rzekł Filip z ironicznym uśmiechem.

Doktór wzrokiem i gestem potwierdził, potem odezwał się:

— Pójdę odwiedzić młodą dziewczynę.

— Będziemy panu towarzyszyli — rzekła pani de Garennes.

Wszyscy troje udali się do pawilonu.

Baronowa pierwsza przestąpiła próg pokoju. Dwaj panowie weszli za nią, kiedy dała im znak, że już mogą to uczynić.

Gabrjela nie umiała sobie zdać sprawy z tego, co doświadczyła, ujrzawszy doktora, panią de Garennes i Filipa.

Bicia serca, które uspokoiły się od wczoraj, powróciły nagle z nadzwyczajną gwałtownością.

Spazm jakiś ścisnął jej gardło i sparaliżował głos.

Zaledwie mogła odpowiedzieć na kilka pytań zadanych jej przez starego lekarza.

Ten zresztą nie nastawał.

— Nic nowego nie mam do zalecenia — rzekł.—Dawać miksturę w dalszym ciągu. Wszystko będzie dobrze.

Poczem wyszedł, poprzedzając tym razem Filipa i baronowę.

Na dole stanął i poważnym tonem wypowiedział słowa następujące.

— Zrozumieliście państwo, że tam na górze wypowiedziałem słowa wprost przeciwne temu, co myślę. Zupełnie zbytecznem jest dawać miksturę kiedykolwiekbądź. Pani baronowo, twoja panna do towarzystwa umrze dzisiejszej nocy.

Pani de Garennes, zamieniwszy z synem spojrzenia, podniosła chustkę do suchych oczu i wyszeptała bolesnym głosem:

— Biedne dziecko! biedne dziecko!

— Czy uprzedziłaś pani jej rodzinę — mówił dalej lekarz.

—Dotychzas jeszcze nie, doktorze.

— Już wielki czas.

C. d. n.

To i owo z gminy Rokitno Szlacheckie

We wsi Rokitno - Szlacheckie pod Łazami — przed laty jeszcze zapadła uchwała na zebraniu wioskowem - budowy nowej szkoły powszechnej.

Stara szkoła mieści się w budynku nieodpowiednim, urągającym najprymitywniejszym warunkom higienicznym.

Wieś postanowiła zatem wznieść szkołę własnym sumptem. Z pomocą zbożnym zamierzeniom gospodarzy z Rokitna pośpieszyła gmina, dostarczając materjału do budowy, szarwarku i t. d.

Wieś Rokitno - Szlacheckie jest obecnie komasowana. Plac pod budowę szkoły wybrany został przez specjalną komisję z inspektorem szkolnym na czele — na gruntach według planów komasacyjnych, należących już do wsi.

Gdy już zwieziono materjał i przystąpiono do budowy ścian frontowych — zaszedł nieoczekiwany zwrot.

Oto dwór, t. j. p. p. Polescy wystąpili do sądu o wstrzymanie budowy, rozpoczętej jakoby na ich gruncie.

Sąd przez komornika rozpoczęte prace przy budowie szkoły wstrzymał.

Pp. Polescy znani są z ofiarności na cele społeczne i gromadzkie — to też stanowisko ich w sprawie budowy szkoły zaskoczyło wszystkich.

Grają tu podobno role ambicje osobiste.

Wstrzymujemy się na razie od omawiania tych kwestyj, mając nadzieję, że budowa szkoły nie będzie wstrzymana, a spór powstały na tle osobistych ambicyj — ustąpić musi interesowi powszechnemu, jakim jest niewątpliwie wzniesienie nowego gmachu szkolnego we wsi.

* * *

Podczas, gdy w Rokitnie Szlacheckiem budowa szkoły została narazie zatamowana — w Chruszczobrodzie raźnie idą prace przy wznoszeniu budynku szkolnego.

Inicjatywa gminy spotkała się z dużą życzliwością dyr. fabryki „Wysoka" p. Brzozowskiego, który dał część pieniędzy na budowę szkoły, ofiarował bezpłatnie cement i tp.

Jeszcze w tym roku jedna sala w nowej szkole oddana będzie prawdopodobnie do użytku.

* * *

Ostatnio odbyło się w Łazach zebranie związku pracy obywatelskiej kobiet.

Sprawozdanie z półrocznej działalności związku złożyła skarbniczka, p. Izabela Krzyżkiewiczowa. Sprawozdanie zostało przyjęte, a zebrane panie postanowiły wziąć czynny udział w życiu gminy przez wysunięcie kandydatury p. Krzyżkiewiczowej do przyszłej rady gminnej.

* * *

Bezstronnie trzeba stwierdzić, że mimo ciężkiej sytuacji materjalnej gminy — gospodarka gminna w ostatnich czasach podniosła się znacznie. Robi się wszystko, aby gminę dźwignąć gospodarczo i społecznie, choć wielu braków i niedomagań nie da się załatać dobrą wolą i pracą. Potrzebne są na to pieniądze, a tych jest brak.

Dużą zasługę w rozwoju gminy ma wójt p. Majewski i energiczny sekretarz gminy p. Krzyżkiewicz.

—OOO—

Pallas Atene ze swastyką

Na sesji związku walki o kulturę niemiecką p. Alfred Rosenberg wygłosił przemówienie o zadaniach nacjonal — socjalizmu w sztuce. P. Rosenberg— dotychczas fachowiec od dyplomacji hitlerowskiej po klęskach na tem polu przeniósł się w dziedzinę sztuk pięknych.

Zapowiadając kongres sztuki niemieckiej p. Rosenberg oświadczył, że na kongresie tym ma nastąpić „małżeństwo Pallas Atene ze swastyką".

Ten związek, zdaniem mówcy, utworzy nowy ideał piękna na tysiąc lat, albowiem „odrodzenie Niemiec to jednocześnie odrodzenie ducha świata antycznego".

Takie koszałki opałki wygadują hitlerowscy mężowie stanu.

Czy 13-ka jest nieszczęśliwą liczbą?

Liczba 13 z trudem zdobywa sobie prawo obywatelskie. Głęboka wiara w fatalizm, otaczający tę skromną liczbę datuje się nie od roku ani od 10 lat, ale jak wykazuje kronika, historja jej sięga tysięcy lat.

W chwili obecnej mimo, iż żyjemy w okresie „latających fortec", śmiertelnych gazów — wiara w fatalizm 13-ki jest nadal jednakowa, jeśli nie większa.

W wielu państwach głowią się nad sposobami „unieszkodliwienia" 13-ki, imając się nieraz zgoła fantastycznych sposobów. I tak Turcy ze swego słownika wykreślili zupełnie słowo „trzynaście", Włosi nie używają 13-ki ani w loterji ani w teatrach. Np. w operze w Turynie nie ma miejsca, oznaczonego liczbą 13.

W Paryżu, gdy w salonie, o zgrozo, zbiera się 13 osób, gospodarze gorączkowo poszukują jeszcze jednej osoby, by uniknąć ewentualnych nieszczęść. Zdarza się często, iż ściąga się z ulicy przechodnia siłą, a gdy ten wkońcu dowiaduje się o przyczynie gwałtu, każe sobie słono za to zapłacić.

W Anglji, we wszystkich hotelach, pokoje, które mają otrzymać liczbę 13, otrzymują liczby 12a lub 14. Poza tem wydział ruchu kołowego nie wydaje rowerzyście, czy automobiliście numeru, oznaczonego liczbą 13. Zresztą liczba zneczonego liczbą 13. Zresztą liczba ta „nie ma prawa" być ani na początku ani na końcu „numeru".

Mimo to, jakby dla ironji, istnieje w Londynie klub, który poprostu wyprawia cuda z 13-ką. Klub ten nosi nazwę „13-ka". Główne zebrania odbywają się 13-go października.

Zebranie rozpoczyna się o 13-ej (1 p. p.) Członkowie, których liczba wynosi 13×13 (169) siedzą przy stole, na którym leżą przedmioty przynoszące nieszczęście. I tak na stole można znaleźć: stłuczone lusterka, tępe noże, poprzekręcane podkowy itd.

W Warszawie głośna była swego czasu historja, gdy zbudowano linję tramwajową od cmentarza żydowskiego na Okopowej. Wówczas to radni miejscy (nie wszyscy) proponowali, by nowy tramwaj otrzymał numer 13. Dopiero po licznych konferencjach, prośbach itd. radni ustąpili i nowa linja tramwajowa otrzymała Nr. 19.

Jest jednak b. wiele osób. które, jakby na złość wszystkim wierzą w liczbę 13. Pod tym względem interesujące jest życie Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego, który wszystkie sukcesy osiągnął w dniu 13-go.

Słynny muzyk Ryszard Wagner urodził się w r. 1813 (suma cyfr wynosi 13), ma 13 liter w swem imieniu i nazwisku, stworzył 13 arcydzieł, zakończył swą znakomitą operę „Tanhäuser" 13 kwietnia 1845 r., a poraz pierwszy operę wystawiono 12 marca 1861 r. Wagner umarł 13 lutego 1883 r.

Zmarły, znakomity badacz Północy. Nansen również umiłował „13-kę". W czasie swej podróży miał 13 osób — towarzyszy, wsiadł na okret 13 marca 1896 r. a 13 sierpnia 1896 r. osiągnął największy sukces.

A więc nie zawsze 13-ka przynosi nieszczęście.

Zemsta odpalonych konkurentów

Krwawe wesele w zawierckiem

Niezwykle krwawe wesele odbyło się ostatnio w Dzierznie w pow. zawierckim. Wydawał córkę zamąż bogaty rolnik, niejaki Stępień, który na tę uroczystość zaprosił licznych sąsiadów i znajomych. Kiedy biesiada dobiegała końca, na salę weszło dwuch uzbrojonych w noże młokosów, którzy rzucili się na gości weselnych. Jak się okazało byli to dwaj odpaleni konkurenci panny młodej.

Zanim zdołano szaleńców obezwładnić, pod ciosami nożów padł krewniak Stępniów Józef Kulak, któremu nożowcy zrobili na głowie kilka dziur.

Krwawych napastników aresztowano i przekazano miejscowym władzom śledczym. Są to mieszkańcy Dzierzna 20-letni Eugenjusz Bartos i 19-letni Edward Chodak.

Wczoraj odbyła się przeciwko nim rozprawa w sądzie okręgowym w Sosnowcu. Wyrok opiewa po dwa lata więzienia dla każdego.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Tabela mistrzostw jesiennych A klasy Zagłębia.

Po ostatnich rozgrywkach o mistrzostwo jesienne A-klasy Zagłębia tabela przedstawia się następująco:

Nazwa klubu	gier	pkt.	stos. bram.
C. K S.	5	9	13:5
Policyjny	5	8	14:7
Zagłębianka	6	7	12:11
Ruch	5	5	8:13
Hakoah	5	5	4:9
Zagłębie	5	4	11:10
Brynica	5	4	8:11
Sarmacja	6	3	14:13
Solvay	5	3	6:10
Unja	3	2	5:6

Do tytułu mistrza jesiennego pretendują trzy kluby: CKS., Policyjny i Zagłębianka.

U dołu tabeli znalazł się wicemistrz Zagłębia „Sarmacja" osłabiona brakiem obu Fusieckich, drużyna „Solvayu" i Unja, która nie przystąpiła odrazu do rozgrywek i na trzy spotkania uzyskała zaledwie dwa punkty. Obecnie trudno będzie Unji wydostać się na czoło tabeli, gdyż drużyna ta przechodzi spadek formy.

Kronika

× **Brygada (Strzemieszyce) — Sokół (Olkusz) 2:2.** Zawody piłki nożnej odbyte w Olkuszu w ub. niedzielę, zakończone zostały remisowo: 2:2. Goście grali brutalnie i zachowywali się wobec sędziego wyzywająco.

×**Zarząd ZKS. „Makabi" Dąbrowa** zawiadamia wszystkich członków sekcji ping — pongowej że dziś rozpoczynają się rozgrywki eliminacyjne o tytuł mistrza klubu.

× **ZKS „Kinereth" Będzin — ZKS. „Makabi" Dąbrowa 1:2.** W ub. sobotę na boisku „Hakoahu" w Będzinie rozegrane zostały zawody koleżeńskie pomiędzy powyższemy zespołami. Zwycięstwo, po dość ciekawej grze odniosła „Makabi". Bramki dla zwycięzców zdobyli: Liberman i Rydelnik, dla „Kinerethu" prawy łącznik.

W ub. niedzielę na stadjonie miejskim w Dąbrowie rozegrane zostały zawody koleżeńskie pomiędzy TS. „Dąbrowa contra AKS. Niwka. Zasłużone zwycięstwo odnieśli goście w stosunku 2:3 Gra z obu stron była ostra ,a chwilami brutalna.

× **Szamota zwycięża Martinettiego.** Zawodowy kolarz polski przebywający stale w Paryżu, startował ostatnio w Limoges, gdzie w biegu głównym zajął drugie miejsce za Michardem, a przed Martinettiem. W biegu na 500 m. na czas Michard miał 32,2, Martinetti 32,4, a Szamota 33,2.

× **Czechosłowacja kwestjonuje wynik międzypaństwowego meczu bokserskiego z Polską.** Wynik meczu bokserskiego Polska — Czechosłowacja wywołał żywy oddźwięk na terenie Czechosłowacji.

Prezes czeskiego związku bokserskiego dr. Czerweny złożył oświadczenie, w którem protestuje przeciw metodom postępowania sędziego p. Becka.

Wyjaśnienie tej sprawy nastąpi w krótkim czasie.

HUMOR

WYTŁUMACZYŁ.

Dlaczego bocian stoi na jednej nodze?

— Bo gdyby podniósł i drugą, coby się przewrócił.

PODZIAŁ PRACY.

Nauczyciel opowiada uczniom w chederze o świętobliwym cadyku w Włoszczowy.:

— Przez cały dzień to rebe czyta święte książki a wieczorem, jak już jest zmęczony, to go wtedy otacza czterdzieści tysięcy aniołów. Dwa tysiące bierze go pod rękę, dwa tysiące pod drugą, a dwa tysiące innych aniołów ujmuje go za nogi i kładą go do łóżka obok jego żony.

— Dobrze, woła jedno z dzieci ,ale poco jeszcze te trzydzieści cztery tysiące aniołów.

— Jakto poco? Żeby go potem wyrwać z ramion jego żony!

ŻEBRAK.

— Łaskawa pani, co łaska poprosze o kawałek chleba.

— Niech Pan Bóg opatrzy.

— A paniusię karetka pogotowia.

Popierajcie LOPP.

OGŁOSZENIE.

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu wpisano następujące firmy:

Dnia 24 lipca 1933 r.

B. 691. „Młyńska Spółka dzierżawna „Ziarno" — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Będzinie, Kościuszki nr. 66. Przedmiot przedsiębiorstwa eksploatacja dzierżawionego młyna. Spółka rozpoczęła działalność dnia 1.7.1933 r. Kapitał zakładowy wynosi zł. 10.000 podzielonych na 100 udziałów po 100 zł. każdy, wniesiony do kasy spółki gotówką. Zarząd interesami spółki należy do Jankla Miodownika, Szlamy Dalezmana, Judki Borowieckiego i Wolfa Fridberga i każdy z nich ma prawo samodzielnie reprezentować spółkę przed wszelkiemi władzami, osobami, instytucjami i sądami jak również załatwiać korespondencję odbierać z poczty i telegrafu, stacji, kolejowych biur transportowych i zewsząd wszelką korespondencję, przekazy, zaliczenia, przesyłki i towary. Wszelkie zobowiązania w imieniu spółki, weksle, czeki, indosy, przekazy, umowy pełnomocnictwa, prokury winny być podpisywane pod stemplem firmy przez dwuch członków zarządu z których jednym zawsze być musi Jankiel Miodownik. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zeznany został przed not. T. Kalczyńskim w Sosnowcu dnia 23.6.1933 r. za Nr. Rep. 677 na jeden rok z automatycznem przedłużeniem z roku na rok.

Dnia 1 sierpnia 1933 r.

B. 692. „Sapin" spółka z ograniczoną odpowiedzialnością" z siedzibą w Będzinie przy ul. Sieleckiej nr. 69. Spółka ma na celu założenie i prowadzenie przetwórni smoły i wyrobów smołowcowych. Spółka rozpoczęła czynności dnia 26 maja 1933 roku. Kapitał zakładowy wynosi zł. 4.000 podzielonych na 40 udziałów po 100 zł. każdy, wniesiony do kasy spółki gotówką. Zarząd interesami spółki należy do Izydora Furstenberga i Leontyny Saper. Zarządcą firmy został ustanowiony Izydor Fürstenberg. Wszelkie zobowiązania wiążące spółkę udzielanie pełnomocnictw handlowych, sądowych, administracyjnych zawieranie wszelkich umów i aktów notarjalnych należy do kompetencji zarządcy Izydora Fürstenberga. Wszelkie powyższe czynności mogą być również dokonywane przez zastępcę zarządcy Izydora Fürstenberga wspólnie z prokurentem Leopoldem Saperem. Weksle, czeki mogą być wystawione przez zarządcę Izydora Fürstenberga lub też przez jego zastępcę i prokurenta. Udzielono prokury Leopoldowi Saperowi zam. w Katowicach, Pilsudskiego nr. 4. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zeznany został przed not. W. Swolkieniem w Będzinie dnia 23.5.1933 r. za Nr. Rep. 452 do dnia 26.5.1936 r. z automatycznem przedłużeniem z jednego trzechlecia na następne.

Dnia 4 sierpnia 1933 r.

B. 693. „Sosnowiecka Spółka Handlowa — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością" z siedzibą w Sosnowcu, ul. Pilsudskiego nr. 8. Spółka ma na celu prowadzenie handlu węglem i materjałami technicznemi dla kopalń na rachunek własny i komisowy. Działalność rozpoczęła dnia 3.7.1933 r. Kapitał zakładowy wynosi zł. 2.000 podzielonych na 20 udziałów po 100 zł. każdy, wniesiony do kasy spółki gotówką. Zarząd interesami spółki należy do wszystkich spólników t. j. do Izaaka vel Ajzenberga i Szaji vel Stanisława Rossa. Weksle, czeki, żyra na wekslach i czekach, umowy, pełnomocnictwa, prokury, akty i wszelkie w imieniu spółki zobowiązania oraz pokwitowania na otrzymane należności dla ważności swej winny być podpisywane pod stemplem firmowym, spółki łącznie przez dwuch którychkolwiek z zarządców. Każdy z zarządców reprezentuje spółkę wobec władz, urzędów i osób i ma prawo samodzielnie podpisywać pod stemplem firmy korespondencję niezawierającą zobowiązań tudzież otrzymywać za swem pokwitowaniem z poczty, telegrafu i komór celnych i wogóle skąd i od kogo należeć będzie wszelką korespondencję zwykłą i poleconą. załezenia kolejowe przesyłki i towary dla spółki nadchodzące. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zeznany został przed not. T. Miszewskim w Warszawie dnia 3 lipca 1933 r. za Nr. Rep. 2590 na czas nieograniczony.

Ogłoszenie

Do Rejestru Spółdzielni Sądu Okręgowego w Sosnowcu wpisano następującą spółdzielnie: dnia 12 sierpnia 1933 r.

RS. 328. „Pierwsza Chrześcijańska Spółdzielnia Obuwia i Galanterji Zagłębia Dąbrowskiego z ograniczoną odpowiedzialnością" z siedzibą w Niwce, przy ul. 1-go Maja Nr. 40. Odpowiedzialność członków za zobowiązania spółdzielni jest jednokrotna w stosunku do zadeklarowanych udziałów. — Celem spółdzielni jest: a) zorganizowanie zbiorowego zakupu towarćw i zbytu wytworów, b) otwieranie oddziałów magazynów i wytwórni, c) zorganizowanie dostępnego i odpowiadającego potrzebom członków kredytu, d) podniesienie wiedzy handlowej i kulturalno - oświatowej, e) obrona interesów handlowych członków. Udział wynosi 10 złotych płatny przy zapisaniu się do spółdzielni. Członek może posiadać najwyżej 50 udziałów. Zarząd stanowią: Julja Krasnokutska, Stanisław Zapała, Józef Tylec, Jan Ruta i Karol Migdał. Czas trwania spółdzielni — nieograniczony. Do ogłoszeń przeznaczono „Expres Zagłębia" w Sosnowcu. — Rokiem obrachunkowym jest rok kalendarzowy. — Zarząd składa się z 5 osób. Wszelką korespondencję spółdzielni, akty, weksle, zlecenia piśmienne i t. p. pod firmą spółdzielni podpisują conajmniej dwaj członkowie zarządu. Rozwiązanie i likwidację spółdzielni przeprowadza się zgodnie z art. 75—84 ustawy o spółdzielniach









DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY I PRACE

300 ZŁ. miesięcznie jako dochód uboczny. Fachowość zbyteczna. Natychmiastowy dochód zapewniony. Zajęcie stałe i pewne. Zgłoszenia „Centrala" Lwów, Wojciecha.

POTRZEBNI: szofer za kaucją zł. 500 i bileter za kaucją zł. 300. Oferty do administracji pod „Bileter".

LOKALE

PIĘCIOPOKOJOWE słoneczne mieszkanie do wynajęcia. Sosnowiec, Małachowskiego 22 m. 5.

KUPNO I SPRZEDAŻ

KUPIĘ zbiornik na wodę do kanalizacji domu. Oferty z ceną do Expresu pod „Zbiornik".

Tran leczniczy świeży
oryg. norweski „Goldmedal" nadszedł i poleca Skład apteczny
M. Jagiełłowicz

Pokost i L kiery
gwarantowane poleca Skład Apteczny M. Jagiełłowicz, 3 Maja 7.

Zgubione dokumenty
po 4 grosze za 1 wyraz.

RUCHLA WALDSZTEIN zgubiła świadectwo przemysłowe 4-ej kategorji, wydane w Sosnowcu.

STANISŁAWA BALWIERZ zgubiła książkę kasy chorych, wydaną w Sosnowcu.

MARKOWICZ ABRAM zgubił legitymację bezrobocia, wydaną w Sosnowcu

NOWAK STEFAN zgubił książeczkę kasy chorych;, wydaną w Sosnowcu.

KOCŁĘGA JÓZEF zgubił książkę kasy chorych, wydaną w Sosnowcu.

JAN MATYSIAK zgubił legitymację bezrobocia, wydaną przez gm. Zagórze.

BARAN MARJAN zgubił książkę kasy chorych, wydaną w Sosnowcu oraz kartę zasiłkową.

KOWAL MICHAŁ zgubił dowód osobisty, wydany przez Starostwo olkuskie, które unieważnia.

KAZIMIERA WOLSKA zgubiła dowód kolejowy II kl. Nr. 65416, wydany przez Dyrekcję Warszawską. Łaskawy znalazca zwróci Maczki dom kolejowy Nr. 14.

STEFANJA MILLERÓWNA zgubiła książeczkę wydaną przez zakład ubezpieczeń pracowników umysłowych w Królewskiej Hucie, którą unieważnia.

SKUBIS CZESŁAW unieważnia zagubiony dowód osobisty, wydany przez Magistrat m. Olkusza.

Różne

LECZNICA chorób wenerycznych i skórnych. Sosnowiec, Sienkiewicza 17a Wizyta 5 zł.

3 FOTOGRAFJE
pocztówkowe artystyczne Zł. 2.50. **FOTO — STELMASZCZYK** Sosnowiec. Pogoń, Orla 4.

JEST do odebrania wyżeł. Strzyżowice Nr. 87. Piotr Dominczuk.

PRZYBŁĄKAŁ się pies — szpic. Odebrać można za zwrotem kosztów, Sosnowiec, Strzelecka 4/6 w budce.

CHRZEŚCIJAŃSKI Zakład Zegarmistrzowski precyzyjno mechaniczny Włodzimierz Niepoń, b. pracownik firm warszawskich i krakowskich. Sosnowiec, ul. Czysta 7. Wykonywuje wszelkiego rodzaju reperacje zegarków kieszonkowych, Chronometrów, Repetierów, sztoperów, antyków, zegarków kontrolnych, tachometrów, Numeratorów różnego rodzaju, dorabianie części precyzyjnych do wszelkiego rodzaju maszyn według rysunków lub wzorów. Ładowanie akumulatorów. Wykonanie solidne. Gwarancja trzechletnia.

REKLAMA JEST DŹWIGNIĄ HANDLU!

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp.: Lucjan Horski.